Nr. 47. OLSZTYN, środa 14 czerwca 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na wybory!

Bracia, Rodacy, Katolicy! Polacy, Warmiacy! Już jutro od godziny 10-téj przed południem rozpoczynają się wybory, a o 6-téj nad wieczorem się kończą.

Starajcie się czemprędzéj o karteczki wyborcze, jeźli takowych kto jeszcze nie posiada, z nazwiskiem **księdza doktora Antoniego Wolszlegiera, proboszcza z Dąbrówna.**

Ten gorliwy kapłan i Polak zna najlepiéj naszą niedolę, biedę i nasze polskie potrzeby, a zatem najskuteczniéj w parlamencie za nasze prawa upominać się może.

Nie słuchajcie tych, którzy teraz nauczyli się dopiero do nas po polsku przemawiać, i wielkie obietnice nam czynią, bo naszych głosów potrzebują. Kto nie jest prawdziwym Polakiem, ten naszéj polskiéj biedy nie ma przyczyny odczuwać. Nie dajcie się złowić, jak ryby na wędkę.

Na czwartek wszyscy którzy mają prawo do głosowania, czy starzy czy młodzi, czy Pan czy pastuch — niech każdy dąży na wybory z karteczką na ks. dr. Wolszlegiera.

Nie dajcie sobie téj kartki z ręki wydzierać, ani nie dajcie sobie kartek z komody przed wyborami wykraść, jak się to przed trzema laty działo. Wy zacne kobiety, wy Polki warmińskie, wysyłajcie swych mężów i synów z karteczką na ks. prob. dr. Wolszlegiera. Wy dbajcie o to, aby nikt nie wziął innéj kartki i aby nikt opeiszały w domu nie został.

W dniu wyborów dopilnować swego; bo w lokalu wyborczym cicho i spokojnie siedzieć można, i uważać co się tam dzieje. Nikt nie ma prawa spokojnych ludzi z lokalu wyborczego wypędzać ani żandarmem straszyć, jak to przed trzema laty bywało. Po godzinie szostéj, jak wybory skończone, już niema tajemnicy, i można przy liczeniu karteczek być obecnym, aby się dowiedzieć o liczbie głosów.

Daléj w imię Boże na wybory z kartką na księdza dr. Antoniego Wolszlegiera, proboszcza z Dąbrówna.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Czy przyjdzie ponownie do rozwiązania parlamentu niemieckiego? Sprawę tę rozbierają poważne i mające wpływy i znaczenie dzienniki berlińskie i donoszą, że z tego, co niedawno temu napisał półurzędowy organ „Nordd. Allg. Ztg.“, o czem i my pokrótce donosiliśmy, wnosić i przypuszczać można, że rząd jest przygotowany na ponowne rozwiązanie parlamentu i wcale się nie łudzi tem, że nowy parlament projekt wojskowy przyjmie. Daléj donoszą, że rząd będzie stanowczy i ani na jotę nie odstąpi od projektu Huenego i nie myśli robić najmniejszych ustępstw. Gazety berlińskie donosząc o tem, przestrzegają rząd, ażeby za nadto przy swojem się nie upierał i liczył się z wolą ludu, bo będzie źle, bo rządowi na korzyść to nie wyjdzie i przyjść może do tego, czego rząd sam będzie później żałował. Parlament będzie prawdopodobnie przy końcu czerwca zwołany i zaraz przyjdzie pod obrady projekt wojskowy, zobaczymy więc, co z tego wszystkiego jeszcze wyniknie.

— Socyalistyczna gazeta „Vorwärts“ donosi, że niedawno temu wysłał cesarz Wilhelm do armii niemiecki poufny okólnik, podług którego nie ma być wolno mianować socyalistów na gefreitów i podoficerów w armii niemieckiéj. Dotyczy to przeważnie jednorocznych socyalistów, których ma być podług „Vorwärts“ dosyć wiele w armii niemieckiéj.

Wybory ściślejsze odbędą się w tym roku w całych Niemczech w jednym dniu, co dotychczas nie bywało.

— Na mocy spisu ludności cesarstwa niemieckiego z 1 grudnia 1890 r., który wykazuje 49 milionów 428 tysięcy 470 osób, porobiono następujące spostrzeżenia co do wędrowania w świat za robotą. Jeżeli przyjmiemy, że Niemcy są podzielone na 3 części, część wschodnią i zachodnią rozgraniczone rzeką Elbą, i część południową, natenczas w części wschodniej, to jest w naszych stronach, mieszka 490 tysięcy 976 osób takich, które się rodziły w zachodnich Niemczech. Natomiast mieszkają tam na zachodzie Niemiec 630 tysięcy 792 osoby, które się w naszych stronach rodziły, czyli o 139 tys. 816 głów więcej. W południowej części zamieszkuje 55 tys. 874 osób, pochodzących z wschodnich, naszych okolic, a tamtejszych u nas mieszka 39 tys. 558, to jest mniej 16 tysięcy 316. To znaczy, że ogółem mieszka naszych 159 tys. 24 w obcych stronach więcej, niż obcych z wschodnich i południowych Niemiec u nas.

— Żyd wielki patryota niemiecki! Jakiś żyd pisze do gazety „Dresdn. Nachr.“ że jest przyjacielem i zwolennikiem projektu wojskowego i radzi w celu pokrycia kosztów, jakieby powstały z powiększenia wojska, ażeby rząd zaprowadził osobny podatek wyłącznie na żydów. Podatek taki przyniósłby rządowi 70 milionów marek. Żydzi w Niemczech — tak daléj pisze — w ostatnich 30 latach tak się pobogacili jak w żadnym innym kraju na świecie. W Niemczech jest przynajmniéj 500 milionerów żydów. Każdy z tych milionerów mógłby zapłacić podatku żydowskiego 3000 m. Najniższy podatek żydowski należy unormować na 100 marek, kto ma więcéj dochodu, niech płaci więcéj. Berlin sam ma 15,000 bogatych żydów, a ci mogą zapłacić podatku żydowskiego na wojsko razem 25 milionów marek. Przy końcu prosi jeszcze ów żyd swych współwyznawców żydowskich, ażeby się na niego nie gniewali za taką propozycyą, gdyż zdaniem jego to tylko taki osobny podatek żydowski może żydów uchronić od klęsk, jakie czekają ich jeszcze w Niemczech.

W mieście Hasselfelde pod Brunświkiem wybuchł 7 bm. straszny

pożar. Spaliło się doszczętnie 85 kamienic. Ogień rozszerzał się bardzo szybko a prace ratunkowe były wielce utrudnione. Popaliły się także słupy telegraficzne. Żywcem spaliło się wiele bydła i koni. Z ludzi nikt życia nie stracił. Szkody są olbrzymie.

— Naczelny prezes Prus Wschodnich wydał do urzędów stanu cywilnego okólnik, skierowany przeciwko zawieraniom małżeństw w sobotę. Okólnik ten z dnia 28 kwietnia r. b. brzmi, jak następuje: „Ze strony kościelnéj skarżą się na to, że zawieranie ślubów w sobotę wywołuje wiele niedogodności i wpływa ujemnie na życie kościelne. Duchowni w skutek ślubów w sobotę doznają niepożądanej przeszkody w przygotowaniach do niedzielnego nabożeństwa. Przedewszystkiem atoli narusza się święcenie niedzieli przez uroczystości i zabawy połączone ze ślubami, które przeciągają się nieraz do niedzieli rana i uniemożliwiają uczestnikom pójście na nabożeństwo. Skargi te są bezwątpienia uzasadnione. Wzmiankowane niedomagania atoli można, jeżeli nie całkowicie usunąć, to przynajmniej zmniejszyć bez trudności, jeżeli urzędnicy stanu cywilnego wraz z duchowieństwem wpłyną na to, aby małżeństwa o ile możności nie zawierano w sobotę, lecz w inny dzień. W obwodach wiejskich i mniejszych miastach uda się z pewnością w wielu przypadkach osobistemu wpływowi urzędników stanu cywilnego wpłynąć na interesowanych przy ustanawianiu dnia zawierania małżeństwa.“

— Na zebraniu wyborczem konserwatystów w Elblągu, na którem przemawiał Puttkammer z Pławt, urządziło około 200 socyalistów taki hałas, że zebranie musiała policya rozwiązać. Kiedy opuszczano salę, socyaliści zaczepili p. Puttkamera, którego uderzono w twarz i rzucono na niego kamieniem. Żandarmerya musiała użyć broni, aby położyć koniec bójce.

Hiszpania. W północnych prowincyach Hiszpanii mieszkają Baskowie, lud różniący się zupełnie od Hiszpanów pochodzeniem, obyczajami i językiem. Skoro się rozniosła pogłoska, że rząd hiszpański zamierza poznosić różne prawa i wolności, któremi się dotąd cieszyli, powstało wśród nich wielkie zaburzenie. Pewna ilość baskijskich żołnierzy uciekła z miasta Pampelona, w którem stała załogą, i chodzi pod dowództwem swych sierżantów od miasta do miasta, od wsi do wsi i wzywa do rewolucyi przeciw rządowi, jednem słowem zaniepokojenie wielkie.

— Arcybiskupa miasta Valladolid uchwyciła zeszłego wtorku lokomotywa pociągu pospiesznego i wlokła go przez 25 metrów. Cudownym sposobem odniósł tylko zupełnie nieznaczne pokaleczenie prawego kolana. Ubiór cały rozerwała lokomotywa w same kawałki.

Ameryka. W Alleghany w Północnej Ameryce powstała eksplozya gazu w tamtejszym wielkim cyrku, w którym naówczas znajdowało się około 3000 osób. Powstał straszny popłoch i zamieszanie pomiędzy publicznością. W wielkim ścisku i natłoku zdeptano na śmierć kilkanaście osób, kilkanaście ciężko poraniono. Słonie z cyrku pozrywały się z łańcuchów i pouciekały na ulice. Zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy mieszkańcami w całem mieście jest ogromne. Szkody są bardzo wielkie.

— Z Waszyngtonu donoszą, że zawalił się tamże gmach, w którym się znajdowały biura rejencyjne. Dotąd stwierdzono 25 osób zabitych, 60 ciężko poranionych. Ciągle jeszcze wydobywają trupy z pod gruzów rozwalonego gmachu.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Jeszcze nigdy miasto nasze nie widziało tak ożywionéj agitacyi wyborczéj, jak zeszłéj niedzieli. Po całym mieście rozrzucano odezwy wyborcze różnych gatunków, także i polskich. Odezwy wzywające do głosowania na p. Rarkowskiego rozdawano zaraz przy wyjściu z kościoła, a w kościele samym z kazalnicy wzywano do oddania głosu p. Rarkowskiemu. Na rynku pewna kobieta czytając odezwę socyalistów, opowiadała drugiéj, że to cesarz wydał tę odezwę do ludu.

— Pan Fischer, kandydat na posła do parlamentu, postawiony przez rzemieślników tutejszych, mówił w zeszłą niedzielę wieczorem w „Kaisergarten“ o obecnym położeniu politycznym i wzywał rzemieślników, aby wybierali na posłów tylko takich,

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

14) (Ciąg dalszy).

VIII.

Nazajutrz starka Jasiowa leżała jeszcze w łóżku kiedy ten przybył do jéj domku. Tutaj wiele się było zmieniło od owego czasu kiedyśmy ją pierwszy raz poznali grzejącą w ciemnéj izdebce zziębłe członki przy kilku żarzących węgielkach. Teraz mieszkała sobie w ładnym wybielonym, w wygodne sprzęty opatrzonym pokoju, jéj ubiór choć nie wykwintny, był czysty i dostatni. Miała nawet młodą dziewczynkę wiejską do usługi, słowem jéj położenie było teraz zupełnie zadawalniającem, zwłaszcza w porównaniu do ubóstwa w jakim przez tyla lat swego życia zostawała.

Staruszka poznała zaraz po mnie wchodzącego do pokoju Jasia, że jéj jakąś niezwykłą przynosi wiadomość.

— Cóż ci się stało, kochane dziecko, — (tak go zwykła była nazywać), — niewidziałam cię jeszcze nigdy tak ucieszonego?

— Mam do tego słuszne powody, — zawołał Jaś ściskając ją serdecznie. — Droga jedyna Starko, teraz dopiero zostały wszystkie moje marzenia urzeczywistnione; teraz będziecie dopiero opływać we wszystkie przyjemności, kupię wam folwark, konie pojazd. Bóg wynagrodził wam wszelkie cierpienia, któreście ponosili w tém życiu.

Babka słuchała wnuka z podziwieniem, niewiedząc wcale jak sobie te wyrazy tłumaczyć. Lecz gdy teraz wyjął z kieszeni pugilares i pokazał jeden po drugim, znajdujące się 10 tysięcy talarów, osłupiała z podziwienia.

— I to wszystko twoje Jasiu, — zawołała nakoniec, — chłopcze, powiedz mi jakim sposobem przyszedłeś do tak wielkiéj sumy pieniędzy?

— Na tych pieniądzach niespoczywa żadna krzywda ludzka, żadne przekleństwo, — rzekł Jaś poważnie, — możemy ich z czystem używać sumieniem. Zaraz wam opowiem starko jak je nabyłem. Wiecie że Kulig od czasu straszliwéj śmierci Mateusza Stredla zmienił się zupełnie. Zwrócił się nakoniec ku Bogu, poprzestał pić a nawet pieniądze straciły w jego oczach ową wielką wartość jaką w nich dawniéj pokładał. Ciągle go tylko zajmuje myśl zostawienia jakimś daleko mieszkającym spadkobiercom swych zbiorów. Dla tego kazał otaksować wszystkie swe role, łąki i lasy i okazało się, że cały jego majątek wynosi obecnie 110,000 talarów. To było więcéj nad jego spodziewanie, powiedział więc, że 100,000 będą mieli dosyć jego spadkobiercy, a te 10,000 należą się temu, który mu dopomógł do utrzymania w dobrym stanie jego gospodarstwa. Tym zaś pomocnikiem byłem ja, i za to ofiarował mi w gotówce tę sumę, mówiąc, że chce jeszcze za życia widzieć moją radość z poczciwie zapracowanego grosza.

Gdy Jaś tak mówił, rzęsiste łzy radości kulały się po zmarszczkami okrytéj twarzy staréj niewiasty, a

którzy za rzemieślnikami w parlamencie występować będą. Potrącił p. F. także i o Polaków, mówiąc że Polacy słusznie swych praw się do pominają, bo gdyby dzisiaj naprzykład ktoś inny wziął prowincyę pruską, a chciał Niemcom ich mowę zadusić, to by się też bronili. Bito za to panu F. brawo, z czego widać, że rzetelni Niemcy uznają słuszność naszych żądań.

— Z Szomfalda nadesłano nam kartkę pisaną, jaką wielu gospodarzy otrzymało razem z kartkami na p. Rarkowskiego. Na kartce tej stoi tak:

„Rodacy! — Nie obierajcie na posła Wolszlegiera polaka; bo wszyscy posłowie polscy głosowali w Berlinie za ogromném powiększeniem wojska i zatém podatków. — Obierajcie raczéj Rarkowskiego, także po polsku mówiącego, który przeciw temu głosował i głosować będzie. Szczery (!) wasz rodak.“

Od kiedy ta szczerość się wzięła i czemu ów „szczery“ się nie podpisał?

— Na ostatnim targu w Olsztynie kupił jakiś nieznajomy człowiek konia, za 40 m., i zapłacił 20 marek w złocie, a 20 marek dała towarzysząca mu kobieta w dwumarkówkach. Te 10 dwumarkówek były wszystkie fałszywe. Królewska prokuratorya poszukuje teraz tych fałszerzy, którzy zdaje się i po drugich targach takich oszukaństw się dopuszczają.

— Z powiatu. Gospodarz Józef Brosch I. wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Lamkowie.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego na Gietrzwałd i okolicę odbędzie d. 18 czerwca, tj. w przyszłą niedzielę po nieszporach o godz. 4-téj w domu p Sikorskiego, na które wszystkich członków jako mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych Rodaków najusilniéj zaprasza Zarząd.

* **Biskupiec.** Dnia 10 b. m. przeciągała tu burza, w czasie któréj piorun uderzył w stódołę posiedziciela Z. w Almojach w powiecie sądzborskim. Spaliły się wszystkie budynki gospodarcze z wyjątkiem starego domu mieszkalnego.

* **Zybork.** Pewien nieznajomy człowiek chciał sprzedać pewnéj pani 5 kawałów płótna, za które jednakże tak małą cenę żądał iż owéj pani to podpadło i kazała go aresztować. Na sądzie powiedział ów człowiek, że skradł te 5 kawałów płótna z pola w Linowie. Nazwisko podał jaki Kuschewski z Purdy.

* **Oburzająca** sbrodnia zaszła podobno pod Ostrzeszowem, miasteczku w Wielkopolsce, na żydowskim cmentarzu w Kobylej górze. Nocą skopali jacyś dotąd nie znani zbrodniarze grób przed rokiem pochowanej 80 letniej żydówki, wyrzucili trupa na wierzech i tak pozostawili. Domyślają się, że spodziewano się na trupie kosztowności, szczególniej pierścionków, których do grobu jej nie dano.

* **Sepólno.** W Skarpie utonął w jeziorze parobek. Przy myciu o wiec chciał pokazać swą sztukę i popłynął daleko w jeziorze, gdzie nagle znikł.

* **W Pucku** spaliła się w zeszły piątek nowa stajnia gospodarza Drewy. Przypuszczają, że jekiś nikczemnik ją podpalił. Właściciel ponosi ogromną szkodę, gdyż nie miał budynku zabezpieczonego.

* **Oliwa.** W Pelonkach znaleziono onegdaj w stawie przy domu sierot zwłoki wdowy T. Ma tu chodzić o samobójstwo.

* **W Berlinie** aresztowano rosyjskiego studenta Grapskiego. Tak go piszą gazety niemieckie, ale zdaje się, że to Polak Grabski. Przybył on do Berlina z Paryża. Dodają, że zapewne rząd pruski wyda go Rosyi, ale dla czego, tego nie podają.

* **W Drwęcy** znaleziono ciało młodej kobiety zupełnie nagie z kamieniem u szyi. Odzież tej kobiety znaleziono już poprzednio nad rzeką. Była to guwernantka ze Szramowa. Czy sama się utopiła, lub czy inaczej się stało, to jeszcze nie wiadomo.

* **W Kołdrąbiu** dnia 4 bm. w niedzielę ciężkie nawiedzenie spotkało parafią tamtejszą, gdyż w godzinę po skończonem nabożeństwie popołudniowem przez niewytłumaczony i niewyśledzony do tego czasu przypadek zapalił się kościół, a że cały był z drzewa, przy obecnéj suszy tak prędko ogień objął cały dom Boży, że niczego wyratować nie zdołano, pomimo że parafianie próbowali wtargnąć, a żeby choć Sanctissimum ocalić. Ks. proboszcz był właśnie na zapowiedzianéj ranó wizytacyi parafii, a gdy o godz. 7 wrócił do domu, już zastał tylko wielką masę ognia. Płacz i jęki parafian krajały serca nawet innowierców. „K. P.“

* **Toruń.** W sobotę po południu utonęło w Wiśle trzech robotników

---

potem oboje babka i wnuk uklękli przed obrazem ukrzyżowanego Zbawiciela, aby podziękować za dar tak niespodziewany temu, od którego wszystko złe i dobre na ziemi pochodzi.

— Mój synu, — mówiła potém staruszka, — od najrychlejszych lat twoich błogosławieństwo Boże zdaje się spoczywać na tobie. Od czasu jak chudą naszą kozę pasałeś na rowie, aż do téj chwili spotyka cię jedno szczęście po drugiem. A cóżby się było stało ze mną starą niewiastą, gdyby ciebie nie było? Głód i nędza jużby dawno były mnie wepchnęły do grobu.

— Ja przecież nic więcéj nie uczyniłem w mém życiu jak to co powinność nakazuje każdemu dobremu chrześcijaninowi. Lecz to zapewne Bóg dobry obrał mnie za narzędzie, aby wam wynagrodzić coście wycierpieli w waszym życiu, — odpowiedział Jaś.

— Nie mówmy już dziś o przeszłości, — przerwała babka, — niech te smutne wspomnienia niezatruwają obecnéj naszéj radości.

Babka wzięła teraz pieniądze i schowała do szuflady obok kawałka szaraczkowego sukna z rogowym guzikiem, który jéj wnukowi niejedną niespokojną noc sprawił, i potem wyszli oboje do ogrodu aby wśród śpiewu ptasząt, woni kwiatów i blasku rannego słońca wznieść jeszcze dziękczynne modły do stwórcy.

— Dzisiaj, — mówił Jaś, — róże wonieją mi piękniéj niż zwykle, pszczółki brzęczą weseléj, słowiki głośniéj śpiewają, wszystko zdaje się cieszyć mém szczęściem, że was droga stareczko szczęśliwszą będę mógł uczynić. — Babka słuchała z rozrzewnieniem jego rozmaitych planów na przyszłość, lecz w jéj oczach malowało się coś, co zdawało się mówić: Snuj sobie lube dziecko plany na przyszłość, mego życia godziny już policzone, lecz gdy umrę będę z tamtéj strony grobu czuwać nad tobą i cieszyć się twem szczęściem, na które zasługujesz tak bardzo.

Jaś przepędził kilka dni w tym błogim spokoju przy ukochanéj babce; potem za radą tejże, odoiósł swe pieniądze do miasta do adwokata znanego z uczciwości, prosząc go aby tymczasem rozrządził niemi, dopokąd mu się jakie korzystne kupno kawałka roli niezdarzy, nakoniec wrócił do swoich obowiązków. Kulig oczekiwał nań niecierpliwie, bo już było wszystko do jego dalekiéj podróży gotowe.

Kulig czekał tylko na przybycie Jasia. Pojazd już był zaprzężony, rzeczy upakowane. Do przyległego miasta miał jechać swojemi końmi. Dalszą podróż miał odprawiać najętym pojazdem ponieważ w okolicy, do któréj się wybierał, nie było jeszcze wówczas kolei żelaznych.

— Jasiu, — rzekł Kulig, wsiadając do pojazdu, — kto wie kiedy powrócę z mojéj dalekiéj podróży. Spuszczam się zupełnie w zarządzie mego gospodarstwa na ciebie bo wiem, że mnie niezawiedziesz.

Tak odjechał Kulig, i wkrótce przybył do miasta, lecz tu niezatrzymywał się wcale. Najął tylko furmana z mocnemi końmi i wygodnym pojazdem i zaraz w dalszą puścił się drogę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wodnych z Rybaków pod Toruniem, którzy za kępą Wisego przy katarzyńskich górach wprowadzali trawty w bezpieczne przed spodziewaną wielką wodą miejsce. Jadąc w trzech zwyczajnym czołniakiem (krypą), najechali na linę pod wodą, której nie widzieli ani o niej zapewne nie wiedzieli, przez co czołniak się przewrócił a biedacy wypadli i już wyratować się nie zdołali. Było to dwóch braci Żelachowskich Jan i Maryan, obaj pozostawiaja wdowy, pierwszy czworo, drugi sześcioro dzieci. Trzeci był Jan Olszewski, a ten następnej niedzieli miał mieć ślub i wesele.

ROZMAITOSCI.

Ceremonia wręczenia złotéj róży. W dniu 3-im b. m. odbyła się w Brukseli z wielką uroczystością w sali marmurowéj pałacu ceremonia wręczenia złotéj róży, przesłanéj przez Ojca św. królowéj Maryi Henryce. W głębi sali ustawiony był ołtarz, wśród roślin i kwiatów wspaniałych. Na lewo stała trybuna dla rodziny królewskiéj, na prawo od téj trybuny zajmował miejsce hr. John d'Oultremont, wielki marszałek pałacu, na lewo hr. Werner de Mérode, wielki mistrz dworu królowéj. Naprzeciwko trybuny wznosiły się dwa klęczniki — jeden dla Msgr. Nuncyusza apostolskiego, drugi dla Kardynała Gossens. Dalej stały rzędem ławki dla zaproszonych, po prawéj ich stronie zachowane były miejsca dla Msgr. Jakobs, dziekana kapituły i dla dwóch kandydatów, towarzyszących arcybiskupowi z Malines. Pierwsze ławki przeznaczone były dla pań: Beernaert, hrabiny Méroce, dla ministrów, prezesów Izby i senatu i ambasadorów. O 8 i pół galowe pojazdy wyruszyły z pałacu do nuncyatury. Ekwipaż dla nuncyusza był zaprzężony w sześć koni a la daumont, dwóch lokajów szło z jednéj i drugiéj strony, dwóch strzelców jechało na przodzie. Służba miała liberyą czerwoną ze złotem. Dla towarzyszenia nuncyuszowi wysłany został generał Van der Straten-Ponthon. Ceremonia rozpoczęła się od mszy św., celebrował msgr. Nava di Bontifo, nuncyusz apostolski w asystencyi msgr. Celli i msgr. Simon, jałmużnika dworu. Po mszy, msgr. Nicotra odczytał brewe apostolskie i list Leona XIII do królowéj, która własnoręcznie złamała pieczęć tego listu, pisanego, również jak i brewe, po łacinie. Potem nastąpiła ceremonia liturgiczna, właściwa uroczystość wręczania róży; wreszcie królowa zbliżyła się do ołtarza i otrzymawszy z rąk nuncyusza ów cenny podarek, ucałowała go kornie. Król wręczył nuncyuszowi wstęgę wielkiego mistrza orderu Leopolda, msgr. Celli krzyż komandora, a msgr. Nicotra krzyż oficera tegoż orderu. Papież ze swojéj strony mianował msgr. Simon, jałmużnika dworu, prałatem domowym Jego Swiątobliwości.

Od Redakcyi.

— N. N. Odebraliśmy i serdecznie dziękujemy.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następnie zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

Polecam mój wielki skład

tapetów

po jak najtańszych cenach.

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutsztacka 1.

Mój leśny

plan nr. 6,

w Königreichu, 47 morgów duży, w tém 40 mórg roli a około 7 mórg lasu i nowa stodoła pod dachówką, chcę z wolnéj ręki w całości albo morgami sprzedać.

LUDWIK DURAND

grózek,

Stary Wartembork,

(Alt-Wartenburg.)

Świece kościelne

pod gwarancyą z czystego wosku, poleca jak najtaniej handel drogeryjny w

Aptece pod Orłem,

Olsztyn, rynek nr. 2.

Szanownéj Publiczności podaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla mężczyzn i dzieci, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm, piekarz,

Ulica prosta nr. 18.

Masło, Miód

9 funtów opłacono za zaliczką.

Masło stołowe codziennie świeże . . . M. 7.25.

Miód do picia najlepszy . . . „ 5.—

4½ funta masła

4½ f. miodu . „ 6,50.

Pióra gęsie śnieżno białe bez kurzu, z puchem, darte 2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.

M. Kupfer i Anderman,

Buczacz 89 (Galizien).

J. Piontek, mistrz szewski

w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

tanio i akuratnie.

Reparacye wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo późniéj **Gosse,**

mistrz stolarski.

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Ucznia

syna porządnych rodziców, poszukuje

ERNST NEUBERT,

mistrz ślósarski.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.